

Ks. Jerzy Szymik\*  
WT UŚ, Katowice

TAM OTWIERA SIĘ NIEBO.  
MARYJNY WYMIAR TEOLOGII I SZTUKI  
CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŻYCIA  
WEDŁUG JOSEPHA RATZINGERA – BENEDYKTA XVI

Jest więc dokładnie odwrotnie, niż chcieliby „postępowi” reformatorzy teologii, tkwiący korzeniami w latach 60. ubiegłego wieku i uzależnieni mentalnie od ducha tamtego czasu: „tam gdzie, jest Maryja”, tam jest pełna prawda o Bogu, Chrystusie i człowieku, „tam jest pierwotny obraz całkowitego poświęcenia się i naśladowania Chrystusa”, tam też „jest zielonoświątkowe tchnienie Ducha Świętego, tam jest początek i prawdziwa odnowa” – przypomniał Benedykt XVI.

„Kobieta w średnim wieku o powiekach ciężkich od częstego płaczu, a zarazem o zamyślonym spojrzeniu skierowanym w dal, jak gdyby rozważając w sercu to, co się wydarzyło. Na jej łonie spoczywa bezwładne ciało Syna; obejmuje je delikatnie i z miłością jak cenny dar...”<sup>1</sup>

*Eine Frau mittleren Alters mit schweren Augenlidern vom vielen Weinen...* Tak zaczyna się opis wizerunku Matki Bożej Bolesnej z sanktuarium Etzelsbach w powiecie Eichsfeld w niemieckiej Turynii; przejmujący do dna duszy fragment jednej z najświetniejszych maryjnych homilii Benedykta XVI. Jest to krótkie, 8–10-minutowe rozważanie, w którym spotykają się wielka mariologia, najlepsza, najwrażliwsza strona europejskiego humanizmu, wybitna retoryka oraz geniusz czasu i miejsca.

\* Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik – profesor zwyczajny w Katedrze Teologii Dogmatycznej i Duchowości Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, w latach 2004–2014 członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej; e-mail: jerszym@gmail.com.

<sup>1</sup> *In Gott ist unsere Zukunft. Ansprachen & Predigten während seines Besuchs in Deutschland*, Leipzig 2011 [dalej: IGiUZ], s. 81; polska wersja: [www.nowy.ekai.pl/media/szuflada/KAZA-NIE.htm](http://www.nowy.ekai.pl/media/szuflada/KAZA-NIE.htm), tł. kg [dostęp: 23.09.2011]. Jeśli nie zaznaczono inaczej, podane w przypisach publikacje są autorstwa J. Ratzingera – Benedykta XVI.

Był wczesnojesienny wieczór 23 września 2011 roku, nieszpory, w czytaniu wybrzmiały słowa św. Pawła: „Wiemy [...], że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8,26a). Papież mówił:

„Osobliwością cudownego wizerunku z Etzelsbach jest pozycja Ukrzyżowanego. Większość wyobrażeń Piet ukazuje martwego Jezusa leżącego z głową zwróconą w lewą stronę, dzięki czemu osoba spoglądająca na rzeźbę może widzieć ranę w Jego boku. Tymczasem tutaj, w Etzelsbach, rana w boku jest ukryta, gdyż ciało jest obrócone w drugą stronę. Wydaje mi się, że w takim przedstawieniu kryje się głębokie znaczenie [...]: w cudownym wizerunku z Etzelsbach serca Jezusa i Jego Matki zwrócone są ku sobie nawzajem, zbliżają się do siebie. Wzajemnie wymieniają swą miłość. Wiemy, że serce jest także narządem najsubtelniejszej wrażliwości wobec innej osoby, jak również organem głębokiego współczucia. W sercu Maryi jest miejsce na miłość, którą jej Boski Syn chce obdarzyć świat”<sup>2</sup>.

Maryjność jako serdeczność... Wymowę wizerunku Bolesnej z Etzelsbach, zarazem przesłanie Matki skierowane do każdego z Jej współczesnych dzieci, wyraził następująco:

„[...] zrozum, że Bóg, będący źródłem wszelkiego dobra i nie pragnący niczego innego, jak tylko twego prawdziwego szczęścia, ma prawo wymagać od ciebie życia, które poddasz bez zastrzeżeń i z radością Jego woli i dołożysz starań, aby także inni czynili to samo. «Tam, gdzie jest Bóg, jest przyszłość». Istotnie: tam, gdzie pozwalamy, aby miłość Boża oddziaływała całkowicie na nasze życie, tam otwiera się niebo. Tam jest możliwe kształtowanie teraźniejszości tak, aby coraz bardziej odpowiadała ona Dobrej Nowinie naszego Pana Jezusa Chrystusa. Tam małe rzeczy życia codziennego nabierają znaczenia i tam wielkie problemy znajdują swe rozwiązanie. Będąc tego świadomi módlmy się do Maryi”<sup>3</sup>.

„Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5b).

## OKNO NADZIEI I PRZYCZYNA NASZEJ RADOŚCI

I taka właśnie – jak wtedy w Etzelsbach – jest istota maryjnego wymiaru sztuki chrześcijańskiego życia w teologii Josepha Ratzingera i w nauczaniu Benedykta XVI: Jej po-Bożność jest serdeczna (jest drogą serca, a nie chłodnego i zdystansowanego racjonalizmu) i chrystocentryczna (ześrodkowana na Jezusie, naśladowająca

---

<sup>2</sup> IGiUZ, s. 82. Przypomnijmy w tym miejscu, że Benedykt XVI rósł i wychowywał się w bliskim sąsiedztwie bawarskiego Altötting, maryjnego sanktuarium, które nieraz ciepło wspominał i odwiedził podczas pielgrzymki w 2005 roku. Por. też wspomnienia brata Georga, *Mój brat Papież*, spisał M. Hesemann, tł. K. Markiewicz, Kraków 2012, s. 89-92.

<sup>3</sup> IGiUZ, s. 84-85.

Go). Prosta i skromna. Wielka, największa – rzecz jasna, w prawdziwie chrześcijański, „maryjny” właśnie sposób:

„Maryja jest wielka dlatego właśnie, że zabiega nie o własną wielkość, lecz Boga. Jest niewiastą nadziei. Ona jest kobietą wiary. Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, jej wola idzie w parze z wolą Boga”<sup>4</sup>.

Do jakiego stopnia Maryja i mariologia są dla J. Ratzingera – Benedykta XVI ważne i wręcz decydujące dla chrześcijańskiej teologii, duchowości i egzystencji, pokazują jego niezwykle słowa wypowiedziane w Fatimie w maju 2010 roku. Kiedy w 1917 roku „otwarło się niebo nad Portugalią” – mówił papież – było to „jak okno nadziei”, które Bóg otwiera, „gdy człowiek zamyka przed Nim drzwi”<sup>5</sup>. Tak „Sprawę Maryi dzisiaj” widzi i rozumie: Ona i Jej XIX- oraz XX-wieczne objawienia są otwartym przez Boga oknem łaski, Jego miłosierną reakcją w sytuacji, gdy drzwi świata zostały przed Nim zaryglowane, zatrzaśnięte przez ateistyczny racjonalizm i krwawe dyktatury<sup>6</sup>. Istnieje bowiem coś takiego jak historia wiary i jej rozwój („Kardynał Newman dobrze to ukazał”)<sup>7</sup>. W naszej epoce wiąże się to między innymi „z coraz mocniejszym wkraczaniem w świat Matki Bożej jako drogowskazu”<sup>8</sup>. Ona – od wieków czczona jako „Przewodniczka chrześcijan” (*Unsere Liebe Frau vom Weg*), na Wschodzie jako *Hodegetria*, „Przewodniczka w drodze”<sup>9</sup> – jest światłem od Boga, w blasku którego widać drogę poprzez nasze czasy, poprzez mrok bezbożności. Trójca Przenajświętsza nam Ją daje, by nas prowadziła z troską i pokorą Matki, „która się ukazuje małym dzieciom i mówi im to, co istotne: wiara, nadzieja, miłość, pokuta”; byśmy tym samym odzyskali wzrok „umożliwiający dojrzenie Boga w tym świecie z jego wszystkimi ograniczeniami i całym jego zamknięciem” na Boga<sup>10</sup>.

Benedykt XVI przypomina w kontekście owej „świętej relacji” Trójcy (Przenajświętszej) i Matki (Najświętszej, *Panagia*) tytuł, którym obdarzył Maryję św. Tomasz z Akwinu: *Tridinium totius Trinitatis* – „miejsce, gdzie Trójca znajduje swój spoczynek”, gdzie „trzy Boskie Osoby mieszkają i zaznają [...] radości z życia w Jej duszy pełnej łaski”<sup>11</sup>. Ona jest zresztą w teologii J. Ratzingera –

<sup>4</sup> Włoski wydawca książki *Perché credo? – Dlaczego wierzę?*, z podtytułem *Przesłanie pontyfikatu 2005-2013*, zredagowanej już po abdykacji papieża, wybrał ten tekst jako najlepszą, jego zdaniem, syntezę mariologii Benedykta XVI. *Dlaczego wierzę? Przesłanie pontyfikatu 2005-2013*, tł. A.M. Stefańska, Kraków 2013 [dalej: DW], s. 68.

<sup>5</sup> *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu* [rozm. P. Seewald], tł. P. Napiwodzki, Kraków 2011 [dalej: ŚŚ], s. 170.

<sup>6</sup> Tamże, s. 171; DW, s. 45.

<sup>7</sup> ŚŚ, s. 171.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> IGiUZ, s. 104; polska wersja: [www.nowy.ekai.pl/media/szuflada/Przemwienie\\_na\\_spotkaniu\\_z\\_przedstawicielami\\_...](http://www.nowy.ekai.pl/media/szuflada/Przemwienie_na_spotkaniu_z_przedstawicielami_...) [dostęp: 24.09.2011].

<sup>10</sup> ŚŚ, s. 171.

<sup>11</sup> *Mistrzowie franciszkańscy i dominikańscy*, tł. „L’Osservatore Romano”, Poznań 2012, s. 99.

Benedykta XVI nie tylko radością Boga, ale i Przyczyną naszej radości, *Causa nostrae laetitiae*<sup>12</sup> jako Ta, z której narodził się Nowy Początek<sup>13</sup> ludzkiej radości, jako nosicielka i realizatorka duchowości, która jest „radością pełną”, jako Matka nasza, której duch raduje się w Bogu, jej Zbawcy (Łk 1,47) i która to właśnie – dokładnie to: radość Boga – nam daje.

Taka właśnie wielka, zapierająca dech w piersiach, wizja Maryi i maryjności, jest charakterystyczna dla całej mariologii J. Ratzingera – Benedykta XVI, obecnej zarówno w jego refleksji ściśle teologicznej, systematycznej, jak i w jego papieskim nauczaniu. Jest to wizja, rzekłbym, na wskroś panoramiczna, nawiązująca do wielkiego biblijnego łuku sięgającego od Niewiasty z Księgi Rodzaju (3,15) do Obleczonej w słońce z kart Apokalipsy (12,1), swoją szerokością, głębią i pasją porównywalna we współczesnej teologii chyba tylko z mariologią Jana Pawła II. Jest to maryjność w żadnym detalu nieoderwana od ziemi, a zarazem metahistoryczna (i w tym znaczeniu również „apokaliptyczna”) i metafizyczna. Czerpiąca pełnymi garściami z tradycji, a jednocześnie niebywale nowoczesna, pokazująca, jak w pobożności maryjnej i refleksji mariologicznej skupiają się wszystkie najbardziej palące problemy naszego *hic et nunc*.

Właśnie Ją, miłość do Niej, prawdę o Niej; trwanie przy Niej, pod Jej płaszczem, jesteśmy jako chrześcijanie katolicy winni naszemu współczesnemu światu, uczy Benedykt XVI. „Miłość do Matki Bożej jest wielką siłą katolicyzmu”. To olbrzymi dar i fundamentalne zadanie katolicyzmu – „tę radosną miłość do Bogurodzicy, do Maryi, pielęgnować i nią żyć”, wołał podczas jednego ze spotkań z włoskim duchowieństwem<sup>14</sup>. I zarażać nią świat, leczyć nią rany... Wracamy do genialnej formuły fatimskiej z maja 2010 roku: okno nadziei, które otwiera sam Bóg, gdy człowiek zamyka przed Nim drzwi<sup>15</sup>.

## PEDAGOGIA W GŁOSZENIU EWANGELII

W połowie lat 80. XX wieku, w rozmowie z Vittorio Messorim, kardynał Ratzinger wyznaje, że jego dawna – z czasów teologicznej młodości („przed soborem”) – rezerwa wobec takich formuł, jak „o Maryi nigdy za wiele” (*de Maria numquam satis*) czy Maryja jako „nieprzyjaciółka wszelkiej herezji” („pogromczyni wszelkich herezji”) – formuła obecna w mariologii od czasu sporów o tytuł *Theotokos*, poprzedzających dogmat soboru efeskiego z 431 roku) należy już do przeszłości,

<sup>12</sup> „Niech nam towarzyszy Błogosławiona Dziewica Maryja, *Causa nostrae laetitiae*, i niech nas wspiera w trudzie wyzwania serc naszych z niewoli grzechu, by coraz bardziej stawały się «żywym tabernakulum Boga»” (Benedykt XVI, Orędzie na Wielki Post 2009 [11.12.2008]).

<sup>13</sup> *Jeżus z Nazaretu. Dzieciństwo*, tł. W. Szymona, Kraków 2012 [dalej: JN III], s. 17-18, 23.

<sup>14</sup> 24.07.2007 roku. Było to spotkanie z duchowieństwem diecezji Belluno-Feltre i Treviso. *Maria voll der Gnade. Meditationen zum Rosenkranz*, red. F. Johna, Freiburg im Br. 2008, s. 12.

<sup>15</sup> ŚŚ, s. 170-171.

bo straciła rację bytu<sup>16</sup>. Z powodów, o których była mowa wyżej, głęboko teologicznych i duszpasterskich, *par excellence* katolickich: strzec prawdę o Bogu i głosić ją znaczy służyć każdej i każdemu radością zbawienia. Maryja zaś jest tej prawdy najczystszy i najskuteczniejszy obrońcą. Dlatego należy jej przywrócić należne miejsce w teologii i duchowości – żeby przywrócić należne miejsce pełnej prawdzie o Bogu, Chrystusie, Kościele i człowieku; Ona – Matka Boga, Kościoła i każdego człowieka – jest „pedagogią w głoszeniu Ewangelii współczesnym”<sup>17</sup>.

W *Raporcie o stanie wiary* znajdujemy cztery stronic (opatrzone tytułami „Ratunkiem: Maryja” oraz „Sześć punktów do zapamiętania”), na których kardynał Ratzinger buduje swoistą mariologiczną syntezę, a dokładniej próbuje w skrócie ukazać „rolę Dziewicy w utrzymaniu równowagi i pełni wiary katolickiej”<sup>18</sup>. Oto skrót tamtego skrótu:

1. Cztery dogmaty maryjne (o Dziewictwie, o Bożym Macierzyństwie, o Niepokalanym Poczęciu i o Wniebowzięciu) chronią autentyczną wiarę w Chrystusa jako prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka: dwie natury w jednej osobie. Strzegą właściwego ukierunkowania eschatologicznego i chronią „tak dzisiaj zagrożoną” wiarę w Boga Stworzyciela, który wnika w materię w sposób wolny („frei in die Materii hineinwirken kann”<sup>19</sup>).

2. „Mariologia Kościoła utrwała nierozzerwalny związek między Biblią i Tradycją. Cztery dogmaty maryjne mają zakorzenienie w Biblii. Tkwią w niej jak ziarno, które wzrasta i daje owoc” – w życiu Tradycji.

3. Ona, hebrajska dziewczyna, matka Mesjasza, „łączy w jedno, żywotnie i niepodzielnie, starożytny i nowożytny Lud Boży, Izrael i chrześcijaństwo, Synagogę i Kościół. [...] W Niej dokonuje się synteza Pisma świętego” – zjednoczenie obu Testamentów.

4. Prawdziwa pobożność maryjna „gwarantuje” (sichert<sup>20</sup>) wierze harmonijne współistnienie w niej racji rozumu i racji serca. Maryja chroni Kościół przed niedoszacowaniem któregoś z tych wymiarów bądź przed któregoś przerysowaniem (dominacja uczuć nad racjonalnością lub odwrotnie: pycha i ciasnota rozumu niezdolnego do symbiozy z czymkolwiek poza sobą), Kościół, w którym człowiek jest (ma być) zawsze jednością obu tych wymiarów.

5. Maryja – jak uczy Sobór Watykański II – jest jednocześnie „figurą”, „obrazem” i „wzorem” Kościoła. Chroni go (a właściwie „ją”, pamiętając, że „Kościół”

<sup>16</sup> *Raport o stanie wiary* [rozm. V. Messori], tł. Z. Orszyn, Kraków–Warszawa–Struga 1986 [dalej: RoSW], s. 89; *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* [rozm. P. Seewald], tł. G. Sowinski, Kraków 2001 [dalej: BiŚ], s. 327.

<sup>17</sup> RoSW, s. 89.

<sup>18</sup> RoSW, s. 90.

<sup>19</sup> *Zur Lage des Glaubens. Ein Gespräch mit Vittorio Messori*, München–Zürich–Wien 1985 [dalej: ZLdG], s. 108.

<sup>20</sup> Tamże, s. 109.

jest w nowotestamentalnej grece, łacinie i wielu językach nowożytnych rodzaju żeńskiego) przed maskulinizacją (!) i jakąkolwiek instrumentalizacją (przekształceniem w partię, stowarzyszenie, grupę nacisku czy wyłącznie doczesnego interesu; w abstrakcję – ta nie potrzebuje Matki).

6. Maryja rozjaśnia zadania wyznaczone przez Stwórcę każdej kobiecie, broni jej równości i godności wobec mężczyzny. Jej Dziewictwo i Macierzyństwo nadają tajemnicy kobiety najwyższe znaczenie. Jest Ona kwintesencją biblijnej kobiecości; „wcieleniem odwagi i posłuszeństwa, kontemplacji i czynu”<sup>21</sup>.

Najkrócej, streszczając jeszcze i to streszczenie: Maryja chroni pełnię wiary, integralność Biblii, istotę Kościoła, prawdziwe dobro człowieka jako mężczyzny i kobiety. Dlatego o Niej nigdy zbyt wiele; także dlatego Jej tak zdecydowanie nie po drodze z jakąkolwiek nieprawdą (kłamstwem o Bogu i człowieku, herezją, sekciarstwem itp.): aż w nieprzyjaźń i zmiżdżenie głowy ducha kłamstwa (por. Rdz 3,15). W pogrom...

Ale jeszcze kilka dopowiedzi do tej mariologicznej syntezy sprzed trzydziestu lat (z 1984 roku) będzie tu teologicznie i pastoralnie pożytecznych, a i koniecznych, by uniknąć nieporozumień i poszerzyć perspektywę rozważań.

## KECHARITOMENE

Z czasem bowiem widać, w jaki sposób i wokół jakich pojęć treści mariologiczne w teologii i przepowiadaniu J. Ratzingera – Benedykta XVI podlegają systematyzacji. Otóż są one porządkowane – prawdopodobnie intuicyjnie, „wewnętrznie”, niemniej konsekwentnie i zgodnie z *sensus Ecclesiae et theologiae christianae* – wokół dwóch par pojęć; pojęć różnych, ale nie przeciwstawnych, niejako dopełniających się i wielorako głęboko powiązanych teologicznie, ontologicznie i hermeneutycznie.

Pierwsza z tych par to łaska – wiara.

Fenomen Maryi ma swoje źródło w niepojętej dla nas i nieopisywalnej tajemnicy Boga i Jego działania – podkreśla Benedykt XVI w swoim porywającym, być może najwspanialszym w czasie całego pontyfikatu, mariologicznym fresku: homilii podczas uroczystości Zwiastowania Pańskiego, 25 marca 2006 roku<sup>22</sup>. Biblia jednakowoż usiłuje wyrazić i czyni to za pomocą słowa, które jest czymś na kształt imienia nadanego przez Boga młodej dziewczynie z Nazaretu: *kecha-*

<sup>21</sup> Wszystkie cytaty i tezy w punktach 1-6: RoSW, s. 90-92. Por. *Radość wiary*, red. G. Vigni, red. wyd. pol. M. Romanowski, Częstochowa 2012 [dalej: RW], s. 123-148; A. Nichols, *Mysł Benedykta XVI. Wprowadzenie do myśli teologicznej Josepha Ratzingera*, tł. D. Chabrajka, Kraków 2006, s. 267-268.

<sup>22</sup> RW, s. 124; *Święci w roku liturgicznym*, tł. M. Wilk, Kraków 2011 [dalej: ŚwRL], s. 66-67. Por. Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański, 8.12.2006; *Mysłi o Matce Bożej. Komentarz do Litanii Loretańskiej*, tł. M. Wilk, Kraków 2009 [dalej: MoMB], s. 86-87.

*ritomene – gratia plena*, „pełna łaski”, czyli „umiłowana” przez Boga<sup>23</sup>. „Orygenes zauważa, że nigdy podobne określenie nie zostało użyte w stosunku do istoty ludzkiej i że nie znajduje ono odpowiednika w całym Piśmie Świętym (por. *In Lucam* 6, 7)”<sup>24</sup>. Łaska nie zatrzymuje się jednak „na Maryi” – ona nie jest tamą dla strumienia miłości Boga, ale akweduktem (według wymownego obrazu św. Bernarda z Clairvaux, pochodzącego z jego *Kazania na Narodzenie NMP*<sup>25</sup>). Podstawowe znaczenie ma tu Jej pokora i płynąca zeń wolność (od siebie samej), które sprawiają, że nie zatrzymuje Ona dla siebie żadnego z darów.

Maryja jest absolutną antytezą bez-Bożności, szatańskiej *hybris* i jej skutków; fascynująca samego Boga pokora – wejrzał na Jej uniżenie i znalazła u Niego łaskę (Łk 1,48.30)<sup>26</sup> – jest Jej „znakiem szczególnym”, niejako znakiem centralnym w biblijnym „znaku Niewiasty”<sup>27</sup>. I źródłem zawierzenia Bogu, całej Jej przepięknej wiary. Pierwszeństwo Bożej łaski i wybrania w żaden sposób nie tłumi ani nie umniejsza zaangażowania Maryi w dziele zbawienia: przyjmuje Ona Boga i Jego plan z aktywnością całkowicie wolnego posłuszeństwa<sup>28</sup>. To jedna z najcenniejszych lekcji w Jej szkole: łaska i wolność są do siebie nie odwrotnie, lecz wprost proporcjonalne; łaska nie jest przeszkodą dla wolności, lecz jej przyczyną i warunkiem, a ich zjednoczenie – wspólnym celem obu.

Stąd te zdania w *Sacramentum caritatis*:

„[Maryja] jawi się jako osoba, której wolność jest całkowicie poddana woli Bożej. Jej Niepokalane Poczęcie odsłania się właśnie w Jej bezwarunkowym posłuszeństwie słowu Bożemu. Posłuszna wiara jest postawą, jaką w swoim życiu przyjmuje w każdej chwili wobec Bożego działania. Zasluchana Dziewica żyje w pełnej harmonii z wolą Bożą; zachowuje Ona w swoim sercu słowa, które pochodzą od Boga, i składając je razem jak w mozaice, uczy, jak je dogłębnie pojmować (por. Łk 2,19.51); Maryja jest tą wielką Wierzącą [...]”<sup>29</sup>.

Jest tym samym Matką Wierzących<sup>30</sup>; Błogosławioną, która uwierzyła (por. Łk 1,45).

<sup>23</sup> RW, s. 124.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> *Sermo in Nativitate B.V. Mariae*: PL, 183, 437-448 (cyt. za: RW, s. 123-124).

<sup>26</sup> MoMB, s. 87.

<sup>27</sup> *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, tł. J. Królikowski, Poznań 2002 [dalej: WCS], s. 79, 82-83, 132-133.

<sup>28</sup> RW, s. 125.

<sup>29</sup> Adhortacja *Sacramentum caritatis* (22.02.2007), nr 33. Por. Bedykt XVI, Homilia (8.12.2005): AAS 98 (2006), s. 15-16; „L'Osservatore Romano” [wyd. pol.] 2006, nr 2 (280), s. 42-44.

<sup>30</sup> *Maria voll der Gnade. Meditationen zum Rosenkranz*, red. F. Johna, Freiburg im Br. 2008, s. 88.

## MIESZKANIE BOGA W ŚWIECIE

Druga ze wspomnianych wyżej par to chrystologia–eklezjologia w ich wzajemnej relacji wobec mariologii<sup>31</sup>. Jak rzecz należałoby widzieć i rozumieć?

Jedną z niebezpiecznych tendencji teologii Zachodu ostatnich dekad widzi J. Ratzinger – Benedykt XVI w programowym dystansowaniu się od mariologii (od jej przedsoborowej „przesady” – mawiano, a i sam rzecz słyszałem wielokrotnie, studiując teologię w latach 70. i 80. XX wieku). Miałaby ona rzekomo zagrażać chrystocentryzmowi i samej chrystologii (pośrednio także pneumatologii, poprawnej eklezjologii itd.). Dlatego dla dobra doktryny chrześcijańskiej należy – zgodnie z tym poglądem – minimalizować mariologię w przestrzeni teologicznej (nazywając rzecz ostro, choć po imieniu: „protestantyzować ją”), a w sferze pobożności chrześcijańskiej (właściwie katolickiej, bo rzecz dotyczy głównie katolicyzmu) stale „oczyszczać” maryjność z nalotu ludowej tradycji.

Do tej tezy i takiego myślenia J. Ratzinger – Benedykt XVI podchodzi bardzo krytycznie. W szczegółach może być nieraz słuszna teologiczna podejrzliwość wobec bombastycznej mariologii i quasi-pogańskiej dewocji (z boginią w miejscu Boga), ale jej główna linia jest dalece – teologicznie, diagnostycznie, historycznie i ewangelizacyjnie – błędna.

Trzeba bowiem pamiętać, że w czasie chrystologicznych sporów, newralgicznych dla doktryny i formuł *Credo*, mariologia oddała teologii najcenniejsze i emblematyczne usługi. Ratzinger przypomina:

„Wizja Maryi pozwoliła wówczas uratować, z jednej strony, całe człowieczeństwo Jezusa, ale też, z drugiej strony, w walce o godność Maryi, Jego boskość. W sporze o Maryję wyklarowała się poniekąd również chrystologia, ta tajemnica jedności Boga i człowieka w Jezusie Chrystusie”<sup>32</sup>.

I jeszcze głębiej: jeśli w tym i w każdym innym kontekście widzimy w Niej Pocieszycielkę chrześcijan, Przyczynę naszej radości, ostoję, to tę i taką, przez którą stają się nam dostępne zbawcze pociechy Chrystusa. Ona nie odbiera Mu – w teologicznej istocie, nie mówimy o błędach kościelnej *praxis*, które się zdarzają – ani „berła, ani wyznawców”; przeciwnie: „to przez Nią możemy pojmywać wielką tajemnicę Chrystusa”, a Bóg – również przez Nią, dla wielu – staje się bliski<sup>33</sup>.

Jest więc dokładnie odwrotnie niż chcieliby „postępowi” reformatorzy teologii, tkwiący korzeniami w latach 60. ubiegłego wieku i uzależnieni mentalnie od ducha tamtego czasu: „tam, gdzie jest Maryja”, tam jest pełna prawda o Bogu, Chrystusie

<sup>31</sup> „[...] mariologia nigdy nie może być wyłącznie mariologiczna; tkwi ona w całej rzeczywistości Chrystusa i Kościoła, jest najbardziej konkretnym przejawem ich powiązań”. *Maryja w tajemnicy Kościoła* [współautor: H.U. von Balthasar], tł. W. Szymona, Kraków 2007 [dalej: MWTk], s. 25.

<sup>32</sup> BiŚ, s. 327.

<sup>33</sup> Tamże.

i człowieku, „tam jest pierwotny [nie zniekształcony – J.Sz.] obraz całkowitego poświęcenia się i naśladowania Chrystusa”, tam też „jest zielonoświątkowe tchnienie Ducha Świętego, tam jest początek i prawdziwa odnowa” – przypomniał Benedykt XVI u cystersów w austriackim Heiligenkreutz 9 września 2007 roku<sup>34</sup>. Zresztą więc tego, co Maryjne, z tym, co Chrystusowe, idzie jeszcze dalej, jest jeszcze poważniejszej rangi: mariologia ze swej istoty broni chrystologii – nie istnieje bowiem chrystologia bez następstw mariologicznych (chyba że nestoriańska...); „trwanie zmysłu mariologicznego jest rzeczywiście sprawdzianem, czy jest w pełni zachowana treść chrystologiczna”<sup>35</sup>. I najjaśniej, najprościej, 2 lipca 2000 roku, w München-Pasing w kościele pw. Maryi Obrończyni (!): „Ten, kto mówi, że Maryja zakrywa Chrystusa, oddala od Niego, myli się. Ona we wszystkich wiekach rodzi Chrystusa. Dzięki jej matczynej dobroci uczymy się Go poznawać i kochać”<sup>36</sup>. Paradygmatyczne jest tu wydarzenie z Kany Galilejskiej (J 2,1-11). Tak jak tam, tak zawsze i teraz, powierza „całą sytuację” decyzji rękoma Jezusa; to Jej stała prochrystologiczna postawa (*Grundhaltung*)<sup>37</sup>, w ten sposób – w samym środku życiowej komplikacji, ale i w sercu wesela – prowadzi ona ludzi każdego miejsca i czasu do Jezusa Chrystusa<sup>38</sup>.

Czyli tym samym do Kościoła, poza którym nie ma przecież Chrystusowego zbawienia (dogmat ten zachowuje swą teologiczną i hermeneutyczną moc i bezcenną wartość, jeśli go właściwie rozumieć i interpretować). Bo też relacja Maryja–Kościół i mariologia–eklezjologia jest pierwszorzędną konsekwencją relacji Maryja–Chrystus i mariologia–chrystologia. Ba, Ratzinger w swojej refleksji idzie dalej: „ponowne odkrycie tranzytywności Maryi, która uosabia Kościół, i Kościoła, który uniwersalizuje Maryję, należy do najważniejszych odkryć dwudziestowiecznej teologii”<sup>39</sup>. Nawiasem: spory udział w tym dorobku zdaje się mieć i polska teologia, której najwybitniejszy mariolog ostatnich dekad, ojciec Stanisław Celestyn Napiórkowski (i wielu jego uczniów) rozwijał dokładnie taki model i kierunek refleksji tzw. mariologii eklezjotypicznej.

Maryja, najpiękniejszy owoc po-Bożności Ludu Przymierza, „wzniosła Córa Syjonu” (KK 55)<sup>40</sup>, w której złączyły się w jeden nurt wszystkie strumienie (motywy i przeczucia, obietnice i nadzieje, cierpienia i modlitwy) Starego Testamentu, jest bowiem już w Testamencie Nowym ową „świętą ziemią Kościoła”, jak ją

<sup>34</sup> *Benedykt XVI do osób konsekrowanych*, red. M. Saj, Kraków 2009, s. 168.

<sup>35</sup> WCS, s. 27.

<sup>36</sup> *Głosiciele Słowa i służcy Waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń (Opera omnia, t. XII)*, red. K. Gózdź, M. Górecka, tł. M. Górecka, M. Rodkiewicz (współpraca J. Kobienia, D. Petruk), Lublin 2012 [dalej: GSiSWR], s. 743.

<sup>37</sup> *Maria voll der Gnade*, s. 63; MoMB, s. 68-70.

<sup>38</sup> GSiSWR, s. 742.

<sup>39</sup> BiŚ, s. 326-327.

<sup>40</sup> Taki tytuł nosi jedna z najważniejszych pozycji mariologicznych J. Ratzingera – Benedykta XVI: *Die Tochter Zion*, polska wersja: *Wzniosła Córa Syjonu*.

cudownie nazywają Ojcowie<sup>41</sup>. „Tajemnica Maryi polega na tym właśnie, że Słowo Boga nie pozostało samo, lecz przyjęło do swego wnętrza coś innego – ziemię. W «ziemi» Matki stało się człowiekiem i mogło wrócić do Boga nowe, zespolone już z ziemią całej ludzkości”<sup>42</sup> – mówił Ratzinger na otwarciu zebrania Konferencji Episkopatu Niemiec w Stapelfeld 6 marca 1979 roku.

Z Niej wyrasta i Nią jest tajemnica Kościoła. Przenikanie (tranzytywność) obu tajemnic (Maryi i Kościoła) pokazuje, że święta *Ecclesia* jest czymś znacznie więcej niż ludem, strukturą, dziełem i działaniem, że w Kościele żyje tajemnica macierzyństwa<sup>43</sup>. To w Niej znajduje Kościół swoje wszystko – „czymże innym miałyby być *Ecclesia*, jeśli nie mieszkaniem Boga w świecie?” To zadanie Kościoła i eklezjologii „na zawsze”: wpatrywać się w Maryję i w ten sposób odkrywać i rozumieć, czym Kościół jest i czym być powinien<sup>44</sup>.

W ten sposób ujawnia się „maryjna, wewnętrzna strona Kościoła”<sup>45</sup> (bo istnieje też Piotrowa, równie konieczna). Nie jest tym samym, co „strona kobieca”, ale blisko, bo „już w samej kobiecie ziemskiej [...] promieniuje w kierunku męczyzny, za pośrednictwem tajemniczej i nieprzeniknionej komunikacji, coś z blasku zbawienia i szczęścia, cierpienia i wstawiennictwa Matki Bożej”<sup>46</sup>. Dla jasności i *à propos* związku maryjne–kobiece: nie każda kobieta jest Maryją (to bardziej niż jasne), ale Maryja jest kobietą i jej świętość oraz nieporównywalna z żadną inną rola Maryi w historii zbawienia mają formę i geniusz kobiece. Tak że Maryjność–kobiecość „porusza się” w przestrzeni tajemnic wiary ze szczególną, właściwą tylko sobie inteligencją i wrażliwością<sup>47</sup>, absolutnie konieczną dla integralności Kościoła i dróg zbawienia. Genialnie wyraził płynącą z tego faktu syntezę i swoistą soteriologiczną równowagę święty Augustyn: „Nie traćcie nadziei, mężczyźni: Chrystus zechciał być mężczyzną. Nie traćcie nadziei, kobiety: Chrystus zechciał narodzić się z kobiety. Obydwie płci przyczyniają się do zbawienia”<sup>48</sup>. Jest równość w darach łaski, w miłości, w godności. Nie ma prostej symetrii.

<sup>41</sup> MwTK, s. 10; *Chrystus i Jego Kościół*, tł. W. Szymona, Kraków 2005<sup>2</sup> [dalej: CiJK], s. 178-179.

<sup>42</sup> MwTK, s. 10.

<sup>43</sup> Tamże, s. 21-22; T. Rowland, *Wiara Ratzingera. Teologia Benedykta XVI*, tł. A. Gomola, Kraków 2010, s. 147.

<sup>44</sup> MwTK, s. 57.

<sup>45</sup> GSISWR, s. 309.

<sup>46</sup> WCS, s. 8.

<sup>47</sup> *Mistrzynie duchowe*, tł. „L'Osservatore Romano”, Poznań 2012, s. 10. Por. GSISWR, s. 190 (na temat relacji mariologii i feminizmu).

<sup>48</sup> Cyt. za: WCS, s. 144.

## KWESTIA SERCA

I tu, w obszarze tej właśnie problematyki, pojawia się najciekawszy i najbardziej bodaj oryginalny rys mariologii J. Ratzingera – Benedykta XVI. A mianowicie przemyślenie i wyeksponowanie więzi, jaka łączy maryjność z „kwestią serca”, śmiejem twierdzić, że stawianie w istotnych dla duchowości (współczesnej zwłaszcza) obszarach wręcz znaku równości między „maryjnością” a „serdecznością”. Uwaga: robi to z ogromnym zaangażowaniem intelektualnym i pisarskim myśliciel, teolog i pasterz, który jest na mapie ideowej współczesnego świata wielkim (być może największym) „obrońcą prawdy o ludzkim rozumie i jego zdolności do poznania prawdy”<sup>49</sup>, a przez przeciwników, przypomnijmy, bywał obrzucany takimi inwektywami, jak „pancerny kardynał” i „rottweiler Pana Boga”. I właśnie on ujmuje maryjność jako serdeczność. Tym samym Niepokalane Serce Maryi staje się centrum mariologii J. Ratzingera – Benedykta XVI.

Serce jest dla J. Ratzingera – Benedykta XVI „wewnętrznym obszarem pojmowania, w którym spotykają się ze sobą zmysły i duch, rozum i uczucie, widzenie zewnętrzne i wewnętrzne” – tak definiuje to pojęcie, i to właśnie wtedy, kiedy występuje ono w wybitnie mariologicznym kontekście (Maryja chowała wiernie / zachowywała / rozważała wszystkie te sprawy / wspomnienia w swoim sercu, Łk 2,19.51)<sup>50</sup>. Powtarza za Ojcami, że jest ono „dynamizującym organem ciała”, *tó hegemonikón*<sup>51</sup>, „zakotwiczeniem ducha w rzeczywistości ciała”<sup>52</sup>. I jako takie, jest serce centrum życia osobowego człowieka, ośrodkiem, w którym dochodzi do najwyższej syntezy i integralności tego, co rozumne, i tego, co uczuciowe, myślenia i odczuwania.

Tym, co człowiek jest winien swojemu sercu – epicentrum swojego istnienia, istocie swojego życia i przeżywania – jest nieustanna troska o jego, jak to określa J. Ratzinger – Benedykt XVI, „poszerzenie i pogłębienie”. Jeśli serce człowieka nie jest wielkie i dobre, wtedy nic nie będzie wielkie i dobre – przypomina w kluczowym dla całej chrystologicznej trylogii miejscu *Jezusa z Nazaretu*<sup>53</sup>. A wielkie i dobre będzie ono wtedy tylko, kiedy będzie wystarczająco „poszerzone”<sup>54</sup>, by móc „widzieć” Boga i jego sprawy, i to widzieć w centrum życiowego widnokręgu. Serce ciasne – siłą rzeczy – zawęży „widzenie”, zamyka je na Boga, ludzi

<sup>49</sup> M. Jurek, *Na krawędzi nicości*, „Gość Niedzielny” 91 (2014), nr 32, s. 74.

<sup>50</sup> MwTK, s. 61.

<sup>51</sup> CiJK, s. 103-104.

<sup>52</sup> *Służyć prawdzie. Myśli na każdy dzień*, tł. A. Warkotsch, Wrocław 1986 [dalej: SP], s. 173.

<sup>53</sup> JN I, s. 41-42.

<sup>54</sup> *Kościół – ekumenizm – polityka*, red. i tł. L. Balter i in., Poznań–Warszawa 1990, s. 70; SP, s. 88.

i świat<sup>55</sup>. Bez łaski Bożej nie jest możliwe poszerzenie serca<sup>56</sup>... i dlatego rola tej, którą Gabriel nazwał *Kecharitomene* i która, godna tego imienia, współpracowała z łaską własnym sercem („w swoim sercu” – ἐν τῇ καρδίᾳ αὐτῆς, Łk2,19.51), jest w kwestii serdeczności wiary chrześcijańskiej nie do zastąpienia.

J. Ratzinger – Benedykta XVI nazwie tę zależność jednoznacznie: „chrześcijaństwo jest religią serca”<sup>57</sup>, a „mariologia zrodziła chrześcijańską serdeczność”<sup>58</sup>. W pełniejszym kontekście rozmowy z Peterem Seewaldem z 2000 roku brzmi to następująco:

„Postać Maryi w szczególny sposób porusza ludzkie serca. Zarówno serca kobiet, które czują się rozumiane i bliskie Maryi, jak i serca mężczyzn, którzy nie zatracili niezbędnej wrażliwości wobec macierzyństwa i dziewictwa. Mariologia zrodziła chrześcijańską serdeczność. Właśnie tutaj chrześcijaństwo jawi się jako religia ufności, otuchy. A te pierwotne, proste modlitwy, które ułożyła ludowa pobożność i które nigdy nie straciły na świeżości, podtrzymują chrześcijan w ich wierze, ponieważ dzięki Matce czują się oni tak blisko Boga, że religia nie jest już ciężarem, lecz otuchą i pomocą w życiu”<sup>59</sup>.

W formie bardziej konceptualnej, systematycznej, dałoby się to powiedzieć tak: dla maryjności charakterystyczna jest synteza dwóch wymiarów, istotnych dla chrześcijaństwa, mianowicie personalistycznego i inkarnacyjnego. Pierwszy „ściąga” stale akcent ze struktur i instytucji (skądinąd kościelnych!) na osobę i osoby; drugi nie pozwala wiary chrześcijańskiej „odcieleścić”, „przespirytualizować”. Puenta jest następująca: „ze względu na oba te wymiary pierwiastek maryjny implikuje domenę serca, sferę afektywną, i w ten sposób osadza wiarę na najgłębszych podstawach człowieczeństwa”<sup>60</sup>.

Do tematu – jednego z mu najdroższych w całym jego piśmiennictwie i nauczaniu – wraca często, nieraz wznosząc się na wyżyny literackiego i teologicznego

<sup>55</sup> Trzeba przyznać rację Tracey Rowland, kiedy błyskotliwie zauważa, że „troska Ratzingera o sprawę serca ma swą analogię w zainteresowaniu Wojtyły tym, «co się dzieje w człowieku». [...] Wojtyłę, podobnie jak Ratzingera [...], interesował dramatyzm relacji między Bogiem a każdą osobą” (Rowland, s. 50). W każdym razie troska o to, by – według sformułowania św. Bernarda – wśród mnogości i ciężaru zajęć własne „serce nie stawało się coraz bardziej twarde”, była serdecznie bliska obu papieżom. Por. ŚŚ, s. 83-84.

<sup>56</sup> *Ojcowie Kościoła. Od Klemensa Rzymskiego do Augustyna*, Poznań 2008, s. 247.

<sup>57</sup> BiŚ, s. 288.

<sup>58</sup> Tamże, s. 275.

<sup>59</sup> Tamże. Kontrapunkt – z tej samej rozmowy z Seewaldem jest taki: „[...] uczucia zawsze muszą być kontrolowane i oczyszczane – przyznajemy to zadanie profesorom. Nie mogą się wyrażać w czysty sentymentalizm, który nie stąpa po ziemi i nie potrafi poznać wielkości Boga. Ale od czasów oświecenia obserwujemy – współcześnie mamy do czynienia z nowym oświeceniem – tak ogromne dążenie do racjonalizacji i purytanizacji, że serce występuje przeciw tym trendom i trzyma się mariologii” (tamże).

<sup>60</sup> MwTK, s. 28-29.

kunsztu, płomiennie, nie bojąc się czułości... Zdania, które – przeczuwam – przetrwają wieki.

„Aby móc zrealizować swe Przymierze, Bóg szukał młodego serca i znalazł je u Maryi, «młodej kobiety»”<sup>61</sup> – mówił do włoskiej młodzieży na błoniach Montorso, koło Loreto, 2 września 2007 roku. Cześć dla Niej, „dla tej Kobiety, w której łonie przyjął On ludzką naturę i odczuwał bicie Jej serca; dla tej Kobiety, która z delikatnością i szacunkiem towarzyszyła Mu przez całe Jego życie, aż do momentu śmierci na krzyżu”<sup>62</sup> – modlił się przed kolumną maryjną na wiedeńskim placu Am Hof 7 września 2007 roku. „Żyje [...] z sercem nieustannie zwróconym ku Bogu”<sup>63</sup> – mówił w Castel Gandolfo podczas rozważania przed modlitwą *Anioł Pański* 15 sierpnia 2006 roku. Ona „ukazuje nam, czym jest miłość i gdzie ma swoje źródło”, a także „w jaki sposób taka miłość jest możliwa”<sup>64</sup> – pisał w encyklice *Deus caritas est* 25 grudnia 2005 roku. „Mamy Matkę w niebie. [...] Niebo stoi nam otworem, Niebo ma serce”<sup>65</sup> – mówił w homilii w Castel Gandolfo 15 sierpnia 2005 roku.

W adhortacji *Sacramentum caritatis* Benedykt XVI zaapelował do wszystkich wiernych o staranie, by mieć te same uczucia, co Maryja<sup>66</sup>. Z kontekstu wyraźnie wynika, że wysiłek upodobnienia serca do Tej, która jest *Tota pulchra*, uważa za remedium na wiele bolączek Kościoła i współczesności. W każdym razie wychowanie całego Kościoła (duszpasterzy i wiernych, każdej i każdego, siebie – przede wszystkim) do maryjnej pobożności, która może naszemu światu wrócić serce utracone bądź ponownie rozgrzać serce wyziębione, jest jednym z najważniejszych pastoralnych apeli J. Ratzingera – Benedykta XVI. Najkrócej przedstawił go Joseph Ratzinger w programowym dla tej kwestii artykule pt. *Miejsce mariologii i pobożności maryjnej w całości wiary i teologii*:

„Pobożność maryjną zawsze będzie charakteryzowało napięcie istniejące między teologiczną racjonalnością a uczuciowością wiary. Wiąże się to z samą jej istotą; chodzi w niej o to właśnie, żeby jeden i drugi wymiar dochodził do głosu: uczucie nie powinno zapominać o trzeźwych normach *ratio*, ale w tej trzeźwości rozumnej wiary nie należy też tłumić głosu serca, które często widzi dalej niż sam rozum. Nie bez powodu Ojcowie w Mt 5,8 upatrywali centrum swej teorii teologicznego poznania: «Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» – organem zdolnym widzieć Boga jest oczyszczone serce. Pobożności maryjnej mogłaby przypaść w udziale rola budzenia serca i jego oczyszczania przez wiarę. Nieszczęściem dzisiejszego człowieka jest coraz wyraźniejsze opowiadanie się za samym *bios* i za racjonalnością, toteż pobożność ta

<sup>61</sup> MoMB, s. 42.

<sup>62</sup> Tamże, s. 26.

<sup>63</sup> ŚwRL, s. 170.

<sup>64</sup> DCE, nr 42.

<sup>65</sup> Maria, s. 106.

<sup>66</sup> SC, nr 96.

mogłaby przeciwdziałać takiej «dekompozycji» człowieczeństwa i przez współdziałanie serca dopomagać w odnajdywaniu jedności w pośrodku<sup>67</sup>.

Ale jak realizować to zadanie, jak wychowywać do maryjnej serdeczności, która byłaby jednocześnie powrotem do zrównoważonej i pełnej „kompozycji” człowieczeństwa?

Diagnoza i recepta Benedykta XVI jest tu absolutnie jednoznaczna: po-Bożna i pro-ludzka serdeczność Maryi, to, że może być i jest przyczyną naszej radości, bierze się stąd, iż słucha Ona Słowa Bożego i żyje Nim uważnie i intensywnie, akceptując i wiernie, tak, że staje się mieszkaniem Słowa. Maryja staje się owym Domem złotym z loretańskiej litanii, w którym zamieszkuje Bóg – on bowiem nie mieszka w kamieniu i drzewie; mieszka w „tak” powiedzianym ciałem i duszą Jego Słowu, a tym samym Jego woli<sup>68</sup>. Oto źródło najgłębszej Tajemnicy Maryi.

W przemówieniu na zakończenie głoszonych przez kardynała Cé rekolekcji watykańskich dla papieża i Kurii Rzymskiej (5-11.09.2006 r.) Benedykt XVI nawiązał do pewnego typu obrazów i ikon Zwiastowania, na których Maryja klęczy na wewnętrznej stronie zwoju trzymanego w ręku przez Archanioła Gabriela. Maryja jest tu wewnątrz biblijnego zwoju (istnieje tam cała, bez reszty) – powiedział wtedy papież – czyli „żyje Słowem Bożym i wszystkim tym, czego ono wymaga”<sup>69</sup> („Maria lebt im Wort Gottes, lebt mit ihrem ganzen Dasein im Innern des Wortes”<sup>70</sup>). I dalej:

„Ona żyje ogarnięta Słowem. Jest prawie przepelniona Słowem. Wszystkie Jej myśli, jej wola, jej działanie – wszystko to jest przepelnione i uformowane Słowem. Maryja, sama zamieszkuje w Słowie, może stać się nowym «Mieszkaniem» Słowa w tym świecie”<sup>71</sup>.

Oczywiście: dzieje się to z całkowitą wolnością, za cenę bolesności, w przeczystej (niepokalanej, pozbawionej domieszki egocentryzmu) miłości. Ewangelie pokazują nam Maryję jako kobietę wewnętrznie mocującą się ze słowem (zob. Łk 2,19.51), usiłującą „zrozumieć”, kobietę odważną i roztrofną, „prowadzącą bogate życie wewnętrzne: kontroluje swe serce i rozum oraz próbuje poznać kontekst i całość orędzia Bożego”<sup>72</sup>.

Ale istotą maryjnej sprawy jest to właśnie: posłuszne „tak” wobec Słowa Boga. Charakterystyczny dla Niej rodzaj po-Bożnego słuchania Słowa, który prowadzi do posłuszeństwa Bogu. Ojcowie wyrażali to wszystko w mocnej metaforze: „Maryja poczęła za pośrednictwem ucha (*Maria habe durch ihr Ohr empfangen*<sup>73</sup>), czyli

---

<sup>67</sup> MwTK, s. 30.

<sup>68</sup> MwTK, s. 76, 82; MoMB, s. 23, 39, 40, 51, 84.

<sup>69</sup> MoSB, s. 48.

<sup>70</sup> Maria, s. 53.

<sup>71</sup> MoSB, s. 48.

<sup>72</sup> JN III, s. 50.

<sup>73</sup> Tamże, s. 54.

przez słuchanie. Przez Jej posłuszeństwo Słowo weszło w nią i w Niej stało się płodne<sup>74</sup>.

W mistrzowskiej puencie adhortacji *Verbum Domini* postawę tę Benedykt XVI proponuje i poszerza na wszystkich wierzących, przedstawiając ją jako zadanie współczesnego Kościoła:

„*Mater Verbi et Mater laetitiae*

[...] głęboki związek między słowem Bożym i radością widoczny jest właśnie w Matce Bożej. Przypomnijmy słowa św. Elżbiety: «Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana» (por. Łk 1,45). Maryja jest błogosławiona, ponieważ ma wiarę, uwierzyła, i w tej wierze przyjęła do swego łona Słowo Boże, by dać Je światu. Ta radość, zrodzona ze Słowa, może teraz ogarnąć wszystkich, którzy w wierze pozwalają się przemienić przez słowo Boże. Ewangelia św. Łukasza ukazuje nam w dwóch fragmentach tę tajemnicę słuchania i radości. Jezus mówi: «Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je» (8,21). Słyszacwołanie pewnej kobiety z tłumu, wychwalającej łono, które Go nosiło, oraz piersi, które ssał, Jezus wyjawia sekret prawdziwej radości: «błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i [go] przestrzegają» (por. Łk 11,28). Jezus ukazuje prawdziwą wielkość Maryi, otwierając także przed każdym z nas drogę do tego błogosławieństwa, które rodzi się ze słowa Bożego przyjętego i zastosowanego w praktyce.

Dlatego przypominam wszystkim chrześcijanom, że naszą osobistą i wspólnotową więź z Bogiem pogłębia znajomość słowa Bożego<sup>75</sup>.

I to też jest główną treścią mariologicznego wymiaru teologii J. Ratzingera – Benedykta XVI: mieć udział w zbawczej radości tego błogosławieństwa – w owocu życia wewnątrz biblijnego zwoju.

\* \* \*

Aby to się stało, Benedykt XVI przypomina za *Redemptoris Mater* Jana Pawła II słowa Czwartej Ewangelii w prawie dosłownym przekładzie: „I od tej godziny uczeń wziął Ją sobie do własnego wnętrza” (J 19,27). I obaj wielcy papieże apelują: chodzi o nawiązanie z Nią bardzo osobistej relacji, o dopuszczenie Maryi do samego wnętrza życia umysłowego i duchowego, powierzenie się Jej niewieściej i macierzyńskiej egzystencji, wzajemne zaufanie sobie<sup>76</sup>.

Bo, jak radził w jednej ze swoich homilii św. Bernard z Clairvaux:

„W niebezpieczeństwach, w niedostatkach, w niepewnościach [...] myśl o Maryi, przyzywaj Maryję. Niech Ona nigdy nie schodzi z twoich ust, niech nie opuszcza nigdy Twojego serca, a żeby Jej modlitwa była ci pomocna, nigdy nie zapominaj przykładu Jej życia. Postępując z Nią, nie zbłądzisz; modląc się do Niej, unikniesz rozpacz,

---

<sup>74</sup> JvN III, s. 46.

<sup>75</sup> VD, nr 124.

<sup>76</sup> MwTK, s. 49.

myśląc o Niej, nie zbroczysz z drogi. Gdy Ona cię wspierać będzie, nie upadniesz; gdy opiekować się tobą będzie, nie złękniesz się; gdy przewodniczyć tobie będzie, nie doznasz znużenia; gdy łaskawa dla ciebie będzie, dojdiesz do celu<sup>77</sup>.

A w modlitwie znanej jako *Memorare* dodawał rzecz w naszym kruchym i niedoskonałym świecie niesłychaną:

„Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo, że nigdy nie słyszano (*non esse auditum a saeculo*), abyś opuściła tego, kto się do Ciebie ucieka<sup>78</sup>”.

Zaiste, bowiem jest Ona oknem Boga.

THERE HEAVEN OPENS.

MARIAN DIMENSION OF THEOLOGY AND THE ART OF CHRISTIAN LIFE  
ACCORDING TO J. RATZINGER – BENEDICT XVI

### Summary

J. Ratzinger – Benedict XVI convinces about an essential role Mariology plays for Christian theology, spirituality and existence. In reply to academic tendencies to marginalize Mariology, among others, because of the shape it takes in folk piety, he shows analogy between Maria-Christ-Church relationship and Mariology-Christology-Ecclesiology relationship. Starting from specific biblical, redemptive events, in which Maria participated through Grace and in which she committed herself voluntarily, he proves that Mariology protects the height of faith, Bible integrity, essence of the Church, true good of men, as a man and a woman, over the centuries – since the times of first doctrinal disputes until the most contemporary civilisation and theological dilemmas. Catholic faith and piety owe the balance between rationality and feelings to Maria and Her heart constitutes the very centre of Ratzinger's Mariology. Hence learning Maria's feelings – Her pure cordiality – is a Christian way, on which blessing from the Sermon on the Mount and its promise: looking at God, come true.

Słowa kluczowe: mariologia, chrystologia, eklezjologia, wiara i rozum, serdeczność, chrystocentryzm, pobożność, dogmaty maryjne.

Keywords: Mariology, Christology, Ecclesiology, faith and mind, cordiality, Christocentrism, piety, Marian dogmas.

---

<sup>77</sup> MDOiPŚ, s. 44.

<sup>78</sup> *Liturgia godzin*, t. 3, Poznań 1987, s. 1707.